

Czy będzie uzdrowisko? Czyli "czary - mary" pana Marka

Już ponad 10 lat temu burmistrz z dumą ogłaszał mieszkańcom nowinę o przystąpieniu do działań na rzecz przywrócenia miastu statusu uzdrowiska. Były wspólne zdjęcia i była też kasa wydawana na różnego typu opracowania. Lata mijaly, a zamiast uzdrowiska mieliśmy kolejne fanfary, wpisy na Facebooku i wywiady w gazetach. Prześledziliśmy całą historię tych działań. Zobaczcie co z niej wynika.

Trzebnica, w XIX wieku uzyskała charakter uzdrowiska. W 2011 roku radni podjęli uchwałę intencyjną w sprawie nadania Trzebnicy statusu miasta uzdrowiskowego. W 2013 roku pisaliśmy w gazecie, że od tego czasu wydano około 70 tys. zł na różne "starania" związane z przywróceniem tego statusu. I co? I nic. Pieniądze wydawane są na kolejne opinie i badania. Jakby tego było mało, burmistrz kazał zrobić świetlny neon umieszczony na skarpie przy ulicy Wrocławskiej z nazwą: "Trzebnica Zdrój". Neon ten wprowadza w błąd zdezorientowanych turystów, bo mieszkańcy raczej wiedzą, że źródłem to nasze miasto, póki co, nie jest.

W latach siedemdziesiątych wykonano nawet odwiert i natrafiono na gorące źródło, ale okazało się, że ma ono za niską temperaturę, aby wykorzystać go na cele lecznicze. Odwiert zaczopowano.

W 2006 roku burmistrzem został Marek Długozima. Szybko okazało się, że władarz uwielbia pozować do zdjęć i chwalić się różnymi pomysłami, nawet takimi, które nigdy nie miały szansy zostać zrealizowane. Gdy nasza gazeta wytknęła mu kilka spraw, obraził się śmiertelnie i od tamtej pory twierdzi, że "dziennikarze rzucają mu kłody pod nogi". Jednak umiłowanie do laurek spowodowało, że burmistrz żądny pochwał, wydał gigantyczne pieniądze na reaktywowanie gminnej gazetki. To tam mógł się chwalić sukcesami i coraz to dziwniejszymi pomysłami. Zdarzały się numery, gdzie gazeta ociekała wręcz zdjęciami włodarza, których było często ponad 60 !!!

Gdy nastały czasy Facebooka, burmistrz uaktywnił się na tym portalu i dokonywał rozmaitych wpisów. Prawdopodobnie nie robił tego sam, tylko pisali za niego urzędnicy, a błąd platformy pokazał, że jednym z administratorów strony Długozimy jest Jakub Szurkawski, czyli naczelnik wydziału promocji.

Prześledziliśmy wpisy Facebookowe włodarza. To co się z nich wyłania, wygląda na zakrojony na szeroką skalę PR. I nieważne czy podawane newsy są prawdziwe... ważne, żeby mieszkańcy w nie uwierzyli. Oczywiście, aby uprawdopodobnić pewne rzeczy, władarz jeździ na rozmowy i wydaje krocie z gminnej kasy na różne opinie i badania.

Jak to z tym uzdrowiskiem jest?

Przeglądając posty na stronie burmistrza zauważamy, że już w listopadzie 2012 roku władarz zachęca do wysłuchania audycji w Radio Wrocław. Temat? Przywrócenie Trzebnicy statusu uzdrowiska. Jak łatwo policzyć, było to już 10 lat temu!

Uzdrowiska nie ma do dzisiaj, ale to właśnie w tamtym okresie zaczęły się pierwsze próby i rozmowy.

Rok później, bo w grudniu 2013 roku, burmistrz informuje, że powołał specjalny "zespół ds. zbadania możliwości nadania Trzebnicy statusu uzdrowiska lub statusu obszaru ochrony uzdrowiskowej". Na zdjęciu widzimy, że w jego skład weszli urzędnicy: **Daniel Buczak** - sekretarz gminy, **Joanna Bębenek** - naczelnik wydziału architektury, była już dyrektorką ośrodka kultury **Agnieszka Pawlaczek i Jakub Szurkawski** - naczelnik wydziału promocji, ten sam, który pomagał prowadzić stronę FB burmistrza. W poście jest też drugie zdjęcie i informacja, że zespół na czele z burmistrzem spotkał się z Włodzimierzem Śliwińskim - naczelnikiem wydziału uzdrowisk Ministerstwa Zdrowia RP. Podano też link do gminnej strony z opisem, ale po kliknięciu ukazuje się błąd "404".

W tym samym roku burmistrz i sekretarz na zebraniu z mieszkańcami roztaczali wspaniałe wizje.

- *Gminy uzdrowiskowe mogą pobierać opłaty uzdrowiskowe od kuracjuszy, a ustawodawca przekazuje gminie dotację w takiej samej wysokości, w jakiej gmina pobrała opłatę uzdrowiskową. Np. jeżeli gmina w 2012 r pobrałaby od kuracjuszy opłatę uzdrowiskową w wysokości 1 mln zł, to w roku następnym otrzyma 1 mln zł dotacji. Gminy mogą także otrzymać dotację z Urzędu Marszałkowskiego w ramach perspektywy finansowej na lata 2014-20 - mówił wówczas sekretarz. Jednak nie powiedział, na co konkretnie zostałaby przyznana dotacja i w jakiej byłaby wysokości. Do słów sekretarza w dalszej części dyskusji odniósł się Robert Adach. Powiedział, że marszałek Rafał Jurkowlaniec ostatnio doinwestował dwa dolnośląskie sanatoria, którym groziła upadłość.*

Na koniec Buczak wspominał również o tym, że miasto nie zatraciło swoich właściwości uzdrowiskowych dzięki wodom głębinowym o stwierdzonych właściwościach leczniczych. To kolejny argument przemawiający za staraniami o przywrócenie utraconego statusu uzdrowiska, przekonywał. Dodał, że badania wód były przeprowadzone w 1974 roku, a woda jest na głębokości około 1300 m i ma temperaturę około 37 stopni.

- *Panie burmistrzu, dlaczego przy budowie basenu nie wykorzystał pan wód termalnych? Byłyby świetną atrakcją dla turystów - zapytaliśmy wtedy Marka Długozimę. Burmistrz odpowiedział, że odległość od odwiertu do basenu jest zbyt duża, a przez to nie opłacałoby się ściągać tam wód głębinowych.*

- *A sanatoriom i pensjonatom będzie się opłacało?* - krzyknął ktoś z sali. Pytanie pozostało bez odpowiedzi. Temat wód termalnych powrócił po paru latach, ale o tym za chwilę.

W trakcie dyskusji zadaliśmy burmistrzowi kolejne pytania. Przede wszystkim, znając wstępną lokalizację strefy "A", chcieliśmy wiedzieć, kiedy i gdzie powstaną sanatoria i zakłady lecznicze?

- *Jeżeli stworzymy taką strefę, to być może uda nam się ściągnąć kogoś, kto wybuduje ten zakład, bo dziś są takie osoby, które się interesują tym tematem. Był taki przedsiębiorca, który chce wybudować zakład. To jest w fazie rozmów. Nic więcej powiedzieć nie mogę -* odpowiedział burmistrz Marek Długozima.

Już na koniec dyskusji głos zabrał ówczesny radny Karol Idzik: - *Nadal nie wiemy, ile nas będą kosztowały starania o status miejscowości uzdrowiskowej. Radni, którzy przystąpili do uchwały intencyjnej byli zapewniani, że będzie robione w tej kwestii rozpoznanie. Do tej pory jednak nie wiemy: ilu kuracjuszy ma przyjechać i ile środków zostanie wydanych na dokumentację.*

Marek Długozima odpowiedział, że na kolejnym spotkaniu poda szczegółowe kwoty. - *Co do korzyści, nie jesteśmy w stanie założyć liczby turystów. Jednak oni będą też robić zakupy w sklepie czy kąpać się w basenie, a tego nie da się przeliczyć. Historia i mieszkańcy ocenią czy staranie się o status uzdrowiska to była dobra decyzja* - zakończył burmistrz.

Mijają lata i nic

Daliśmy burmistrzowi szansę na wykazanie się. W budżetach pojawiały się wydatki na różne opracowania. Wydawano więc kolejne sumy z gminnej kasy, ale "źródło" dalej nie było.

W 2017 roku nasza redakcja powiedziała "sprawdzam" i ustaliła, jakie warunki musi spełnić Trzebnica, aby stać się uzdrowiskiem.

Zapytaliśmy o to ministerstwo. Okazuje się, że jest ich wiele, bo status uzdrowiska lub obszaru ochrony uzdrowiskowej może być nadany obszarowi, który spełnia następujące warunki: posiada klimat o właściwościach leczniczych; posiada złoża naturalnych surowców leczniczych o potwierdzonych właściwościach leczniczych; na jego obszarze znajdują się zakłady lecznictwa uzdrowiskowego i urządzenia lecznictwa uzdrowiskowego, przygotowane do prowadzenia lecznictwa uzdrowiskowego (ten warunek nie jest konieczny przy ubieganiu się gminy o status obszaru ochrony uzdrowiskowej); spełnia określone w przepisach o ochronie środowiska wymagania w stosunku do środowiska; posiada infrastrukturę techniczną w zakresie gospodarki wodno - ściekowej, energetycznej, w zakresie transportu zbiorowego, a także prowadzi gospodarkę odpadami. Warunków do spełnienia jest jeszcze więcej, a wszystkie można sprawdzić w przepisach ((Dz. U. z 2012 r. poz. 651, z późn. zm.).

Czy Trzebnica ma szansę na stanie się uzdrowiskiem, w momencie kiedy w mieście wykonano drogi i chodniki, a nie zmodernizowano sieci kanalizacyjnej, co doskonale widać po większych ulewach, a kiedy zmienia się pogoda, w niektórych miejscach "czuć w powietrzu", że miasto ma problem z kanalizacją, ponieważ na ulicach po prostu śmierdzi?

Ponadto, w okolicach stawów zezwolono na gęstą i wysoką zabudowę, co również uniemożliwia nadanie statusu uzdrowiska.

Uruchomiono tam co prawda tężnie solankowe, których budowa kosztowała około 200 tys. zł, ale według specjalistów, to jedynie "atrapy prawdziwych tężni". Jedna z ekspertek, którą zapytaliśmy o działanie trzebnickich tężni powiedziała, że: - *Trzebnicki obiekt jest mały, wygląda bardziej, jak atrapa (...) Tak, czy inaczej, nie będzie to obiekt leczniczy, ale urządzenie służące raczej do rekreacji* - uważa dr Teresa Latour, kierownik Zakładu Tworzyw Uzdrowiskowych w Narodowym Instytucie Zdrowia Publicznego – Państwowym Zakładzie Higieny w Poznaniu.

- *Temat jest wieloelementowy i złożony. Proszę tego nie odebrać źle, ale moim zdaniem planowana wielkość obiektu (w Trzebnicy - przyp. red.) nie jest adekwatna do oczekiwanego efektu* - skomentował wówczas Mariusz Krupa, Członek Zarządu Przedsiębiorstwa Uzdrowisko Ciechocinek S.A.

Robimy odwiert, będą termy

Lata mijały, kasę wydano i wydawało się, że “sprawa umarła”. Tym bardziej, że w gminie piętrzyły się problemy. Hala widowiskowa, która miała być oddana w styczniu 2019 roku była dalej w trakcie budowy, aż w końcu PINB całkowicie wstrzymał budowę, bo okazało się, że realizowana jest niezgodnie z projektem i przepisami. Jakby tego było mało, to mijał termin na zagospodarowanie podarowanych gruntów na ul. Czeresniowej. Burmistrz podjął decyzję aby rozrzucić tam boiska i pokazać agencji, że jednak je zagospodarowano. Dzisiaj już wiemy, że fortel się nie udał, a gmina musi zwrócić do KOWR **ponad 4,5 miliona złotych plus odsetki.**

W Polsce tymczasem rząd ogłosił program “Polski Ład”. Pojawiły się europejskie fundusze na poszukiwanie wód termalnych. Ale ewentualne odkryte źródła będą mogły np. ogrzewać budynki. Nie będzie można ich wykorzystać do budowy np. term kąpielowych. Ten fakt burmistrz jednak przemilczał. Za to w czerwcu 2021 ogłosił, że otrzymał **17 milionów 350 tysięcy złotych** z przeznaczeniem na poszukiwanie wód termalnych. Długozima pisał wówczas, że będzie to powrót Trzebnicy do uzdrowskich korzeni.

Co ciekawe, tego samego dnia zamieścił zdjęcie z... 2013 roku. Było to spotkanie opisanego wyżej zespołu urzędników z naczelnikiem w ministerstwie. Interesujące, że to samo zdjęcie powtórzył w sierpniu. Po co? Czy ów naczelnik pracował jeszcze w ministerstwie?

Mimo wszystko wierzyliśmy, że dotacja to bardzo dobra wiadomość i oczywiście chcielibyśmy, aby wszystkie plany burmistrza były realne.

Ponieważ jednak burmistrz już nie raz mijał się z prawdą lub obiecywał coś, czego potem nie robił, postanowiliśmy sprawdzić u źródła, czy to prawda, tym bardziej, że wóldarż w poście opisał plany, które choć ciekawe, to wydawały się mało realne.

Po pierwsze - chcieliśmy sprawdzić, czy Gmina Trzebnica faktycznie otrzymała już dofinansowanie w kwocie ponad 17 mln zł. Po drugie - chcieliśmy się dowiedzieć, na co te pieniądze muszą być przeznaczone i co za nie zostanie wykonane, a także jakie są założenia i dalsze plany.

Zadzwoniliśmy do Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, który ogłosił nabór wniosków w ramach programu "Udostępnianie wód termalnych w Polsce". Jak nas poinformowano, założeniem programu jest poszukiwanie wód termalnych i ich wykorzystanie do ogrzewania budynków. Gminy mogły składać wnioski, ale aby dostać dofinansowanie trzeba było dokładnie opisać całe przedsięwzięcie i wskazać, jak zagospodarowane zostaną ewentualne wody termalne. Co ważne, jak powiedział nam pracownik funduszu, wody termalne mogą zostać wykorzystane tylko do np. ogrzewania budynków, a nie do rekreacji. W Trzebnicy nie powstaną zatem termy na wzór tych w Uniejowie czy Białce Tatrzańskiej. Dlaczego?

Gdyby gmina to zrobiła musiałaby zwrócić całą dotację. Programy na termy i baseny już były, teraz chodzi o środowisko i zmianę systemu ogrzewania budynków, powiedział nam pracownik funduszu.

Przy okazji dopytaliśmy na co może zostać wydane te ponad 17 mln zł. i jak ma wyglądać cały program. **Okazało się, że 17 mln zł ma zostać przeznaczone na wykonanie jednego głębokiego na ok. 3 km odwiertu.**

8 lipca 2021 burmistrz informował: - Mam plany, żeby Trzebnica za dwa lata była uzdrowskiem - mówił. Rok już prawie minął i nic się nie zmieniło.

Odwiertu nie będzie?

Gmina dotację otrzymała, ale tylko na papierze, bo żadne środki na jej konto nie wpłynęły. Owszem wpłyną, ale dopiero wtedy, gdy ogłosi przetarg na odwiert i zapłaci wykonawcy. I tu dochodzimy do sedna całej sprawy.

Jeszcze 26 kwietnia wóldarz zachęcał do zapoznania się z wywiadem jakiego udzielił tak zwanym mediom rządowym (wydawcą jest Orlen). Opowiadał o planach i roztaczał wizje przed dziennikarzem, który wywiad zatytułował: "*Trzebnica ponownie będzie uzdrowiskiem. Wody termalne, tężnie, SPA dla sportowców*". Czy wóldarz celowo bajdurzył przy dziennikarzu? Więcej światła na sprawę rzucają wydarzenia z ostatniej sesji.

Podczas obrad Rady Miejskiej w Trzebnicy radni opozycyjni wrócili do sprawy i zapytali burmistrza wprost, czy ogłosił już przetarg na odwiert, bo zauważyli, że "pieniądze są ściągane" z budżetu. Marek Długozima już wiedział, że tym razem musi powiedzieć prawdę.

- *W tym roku nie będziemy ogłaszali przetargu* - odparł burmistrz. Po chwili zaczął mówić o drogich materiałach i inflacji. Mówił, że to trudny okres i że być może w przyszłym roku przetarg zostanie ogłoszony.

Oceniając na chłodno wszystkie dotychczasowe działania i ponad dziesięcioletni okres zapewnień i obietnic, nie sposób oprzeć się wrażeniu, że wóldarz próbuje robić coś na siłę zaklinając przy tym rzeczywistość. Jeden odwiert nie spowoduje, że nagle w kaloryferach popłynie nam ciepła woda i ogrzany zostanie aquapark. Bo jak pokazaliśmy powyżej, Długozima doskonale wie, że odwiert znajduje się bardzo daleko od basenu czy innych budynków użyteczności publicznej i budowa potrzebnej instalacji kosztowałaby setki milionów, a tymczasem gmina jest zadłużona po uszy i emituje kolejne obligacje, by ratować budżet.

Wisienka na torcie

Na koniec warto przypomnieć jeszcze fakty z końca ubiegłego roku. To wtedy burmistrz Długozima postanowił za **prawie 8 milionów złotych** nabyć budynek po dawnym sanatorium, który należał do sióstr. Pikanterii sprawie dodaje fakt, że stał on przez lata pusty i nie było chętnych na jego kupno. W październiku nagle pojawił się kupiec. Czy transakcja faktycznie doszłaby do skutku? Tego nie wiemy, bo burmistrz postanowił skorzystać z tak zwanego prawa pierwokupu i gmina kupiła budynek po kwocie jaką zaproponował ów potencjalny kupiec. Co ciekawe, burmistrz nawet nie miał pojęcia w jakim stanie jest budynek, bo inwentaryzację zrobiono, ale... dopiero po zakupie. Mało tego, Długozima wydając gminną kasę nie zrobił nawet operatu szacunkowego, a wydaje się, że miał taki obowiązek, bo dbając o publiczne pieniądze powinien powołać biegłego i sprawdzić czy cena jest adekwatna do wartości budynku. W końcu nietrudno sobie wyobrazić, że ktoś mógł się umówić na niedorzeczną kwotę, a gmina, nie znając wyceny, zgodziła się na jej zapłatę. Docierają do nas nieoficjalne informacje o tym, że tej sprawie mogą przyglądać się różne instytucje.

Tymczasem burmistrz na tle nowego obiektu, a właściwie starej ruiny, nakręcił film, w którym opowiada, że niebawem powstanie tu sanatorium, a Trzebnica będzie źródłem. Oczywiście powiedzieć można wszystko. Gorzej z realizacją. Budynek stoi więc zamknięty i dalej niszczeje. Prawie 8 milionów wpłacono na konto sióstr Boromeuszek i nawet nie wiadomo co się z nimi stało.

Jakby tego było mało, Długozima fotografował się też na tle budynku starego przedszkola przy ul. 1-go Maja i przekonywał, że i ten budynek wkrótce będzie obiektem sanatoryjnym. A tymczasem ostatnio wycofał ze starostwa złożony przez siebie wniosek dotyczący remontu tego obiektu. Obiekt ten jak widać gołym okiem jest w opłakanym stanie, a póki co, zakwaterowano tam kilka osób z Ukrainy.

Podsumowując, burmistrz Długozima wydał prawie 8 milionów na zakup zrujnowanego budynku i zrezygnował w tym roku z odwiertu, na który otrzymał dofinansowanie. A może tak zwane starania o status uzdrowiska to zasłona dymna, która ma przykryć inne niewygodne tematy?